Nr. 176 | Nadesłano pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 3 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn. Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zaostrzenie kryzysu strejkowego.

Zaostrzenie kryzysu.

Kolejarze poprą strejk górnośląski?

KATOWICE, 1. 8. (AW). Na wczorajszem zebraniu prezesów związków zawodowych i rad załogowych w Katowicach zapewniano, że związki otrzymały gwarancję od kolejarzy, którzy gotowi są poprzeć strejkujących przez wstrzymanie ruchu kolejowego. Przedstawiciel Agencji Wsch. zwrócił się do zarządu okręgowego Zw. kolejarzy w Katowicach o informacje, gdzie kategorycznie oświadczono mu, że związki kolejarzy do strejku przystąpić nie myślą.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). W związku z zaostrzeniem się sytuacji strejkowej na Górnym Śląsku, władze przystąpiły do rokowań z przemysłowcami.

—:::—

Otwarcie uniwersytetu ukraińskiego.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Część nowo wybudowanego gmachu P. K. O. została przeznaczona na umieszczenie uniwersytetu ukraińskiego, który ma być otwarty już z początkiem nowego roku akademickiego. Gmach P. K. O. jest odpowiednio przystosowywany na potrzeby wyższej uczelni.

—:::—

Wojenne plany Polski

w fantazji niemieckich gazet.

WIEDEŃ, 1. 8. (AW). „Die Stunde" drukuje senzacyjny artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t.: „Polska planowała wkroczenie do Niemiec". Fantastyczna inwazja Polski do Niemiec nastąpić miała na wypadek nieprzyjęcia projektu Davesa w Londynie. Korespondent dla nadania swej senzacji pozorów prawdy opisuje szczegółowo, kto, gdzie, jak i kiedy zamierzał okupować Niemcy, nie cofa się nawet przed wymienieniem numerów dywizji, które miały plan wykonać, oblicza koszty tego planu, sposób ich pokrycia itd.

—:::—

Wielki eksport zboża polskiego zagranicę.

GDAŃSK, 1. 8. (AW). Transporty zboża polskiego zagranicę idą na wielką skalę. W ostatnich dniach załadowano tu 15 okrętów zboża w ilości 9.500 ton, z przeznaczeniem głównie do Danji, Szwecji południ. i Finlandji. W ilości tej było 14 statków żyta i 1 jęczmienia.

—:::—

Watykan konferuje z sowietami.

BERLIN, 1. 8. (AW). Nuncjusz apostolski Pacelli, który przybył z Monachjum odbył szereg rozmów dyplomatycznych z politykami niemieckimi i państw sprzymierzonych. Szczególną uwagę zwróciła dwukrotna wizyta nuncjusza w ambasadzie sowieckiej. Rozmowa odnosiła się podobno do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem, a Sowietami.

—:::—

Postanowienia konferencji londyńskiej.

LONDYN, 1. 8. (Pat.). Przewodniczący delegacji stwierdził jednomyślność w przyjęciu francuskiej propozycji arbitrażowej przez komisję dla sprawy uchybień niemieckich. Herriot przedstawił uzasadnienie francusko-belgijskiego projektu wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry. Ewakuacja ta ma się odbywać w kolejnych etapach. Ewakuacja Hagenu nastąpiłaby po ulokowaniu przez Niemcy 800 miljonów marek złotych pożyczki. Dortmundu po ulokowaniu 600 miljonów, Bochumu 700 miljonów, Essen po ulokowaniu 2 miljardów marek. W razie niewykonania tych warunków do 15. czerwca 1926 wojska francusko-belgijskie zostaną jednak do tego czasu wycofane z Zagłębia Ruhry, o ile Niemcy do tej pory wykonają wszystkie zobowiązania z tytułu planu Davesa. W sprawie projektu ewakuacji nie wywiązała się żadna dyskusja, ponieważ sprawa ta nie wchodzi w zakres konferencji, wszelako przewodniczący delegacji przyjęli z jednomyślną życzliwością oświadczenie Herriota, gdyż jak zaznacza korespondent Havasa wykazało ono niedwuznacznie, że Francja wbrew stawianym jej niejednokrotnie zarzutom nie posiada żadnych myśli ubocznych i tendencji aneksjonistycznych i daje dowód pragnienia pokoju.

—:::—

Urlop gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). W bieżącym miesiącu udaje się na urlop wypoczynkowy minister spraw wojskowych gen. Sikorski.

—:::—

Petlura na widowni.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Z Pragi donoszą, że ataman Petlura zamierza poprowadzić w tym roku nową akcję przeciwbolszewicką. W tym celu podobno wszedł w ścisły kontakt ze sztabem generalnym rumuńskim.

—:::—

Stracenie zbrodniczej pary małżeńskiej.

WARSZAWA, 1. 8. We Wilnie stracono wczoraj zbrodniczą parę małżeńską Zboińskich, która popełniła cały szereg morderstw rabunkowych. Dzienniki uprawiające senzację podawały ich liczbę na 51. (!) Zboiński przed śmiercią pragnął się widzieć z swą małą córką i z matką, ta atoli oświadczyła, że nie chce się żegnać ze zbrodniczym synem.

—:::—

Wzrost drożyzny w lipcu.

WARSZAWA, 1. 8. (Pat.). Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania ustaliła na dzisiejszem posiedzeniu, iż koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu lipcu wzrosły w porównaniu z czerwcem o 0.42 proc. W poszczególnych zasadniczych grupach, stanowiących koszta utrzymania grupy żywności i opału w wymienionym okresie dały w sumie niewielką zwyżkę. Inne grupy pozostały bez zmiany z wyjątkiem pozycji kosztów przejazdu tramwajami, tak, że cały wzrost ogólnych kosztów utrzymania, wywołany został jedynie podniesieniem taryfy tramwajowej.

Pożar uniwersytetu w Lowanjum.

BRUKSELA, 1. 8. Olbrzymie wrażenie wywarła tu katastrofa spowodowana wybuchem pożaru, którego pastwą padł słynny uniwersytet w Lowanjum. Laboratorja chemiczne są zupełnie zniszczone. Straty są nieobliczalne.

—:::—

Polityka wewnętrzna rządu Herriotta i jej trudności.

Likwidacja polityki Bloku nacjonalnego, okazuje się z dnia na dzień coraz wyraźniej zadaniem wymagającem większej cierpliwości niż na to przygotowani byli optymiści.

Pod względem polityki wewnętrznej ministerjum Herriota musiało się dotychczas ograniczyć do kilku tylko gestów, które wprawdzie nie są bez znaczenia, ale bądź co bądź nie poruszają zasadniczych problemów.

Przedewszystkiem wniosek rządu

O PRZENIESIENIE ZWŁOK JANA JAURESA

do Panteonu, a zwłaszcza uzasadnienie, że należy mu się ta cześć jako jednemu z największych duchów i najszlachetniejszych przyjaciół pokoju, wywołał w obozie reakcji oburzenie. Pisma klerykalne jęły się jątrzyć, kiedy minister oświaty zapowiedział zniesienie rozporządzeń Berarda, monopolizujących wyższą naukę wyłącznie dla klas posiadających. Także obrona amnestji w Izbie i nacisk rządu, idący w kierunku ułaskawienia przeważnej części zasądzonych przez sądy wojenne, spowodował nacjonalistów do demagogicznych ataków na Herriota. Wreszcie oświadczenie ministra pracy w Genewie, że 8-godzinny dzień pracy jest nienaruszalną zdobyczą klasy pracującej, wywołało silny protest wśród wielkich przemysłowców, którzy za czasów panowania Bloku nacjonalnego przygotowywali zniesienie 8-godzinnego dnia pracy.

Dopiero w następnych sesjach rozpocznie się właściwa walka o zrealizowanie zasadniczych punktów programu wyborczego lewicy, a zwłaszcza, kiedy będzie chodziło o skierowanie systemu podatkowego na nowe tory i o nadanie budżetowi uczciwszych podstaw niż je miał przy schyłku panowania Bloku Nacjonalnego.

Rafy, które napotka wewnętrzna polityka Herriota, nie są mniej niebezpieczne i mniej liczne niż te, które grożą polityce zewnętrznej lewicy. Największe może

TRUDNOŚCI WYWOŁUJE PROBLEM KLERYKALIZMU.

Od czasu przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa przed 20 laty zdawało się, że ten problem jest ostatecznie zlikwidowany. Atoli obecnie istnieje znowu kwestja klerykalna we Francji, wyłoniona jako następstwo wojny i roli, jaką odegrać podczas niej umiał politycznie czynny kler francuski. Za czasów Bloku Nacjonalnego proklamowano wprawdzie ustawy świeckie jako „nienaruszalne ustawy trzeciej Republiki", ale wszystkie te oficjalne ustawy jał zwolna przenikać duch klerykalizmu, który we Francji szczelniej niż w jakimkolwiek innym kraju pokrywa się z reakcyjnym szowinizmem. Dlatego też republikanie lewicy widzą w nim jedno z najgroźniejszych niebezpieczeństw dla republiki. Tem tłumaczyć należy silny opór ze strony radykalno-socjalistycznej przeciw ustanowieniu poselstwa przy Watykanie. Lewica, zdając sobie sprawę z pewnych polityczno-dyplomatycznych korzyści, jakie dla Francji przedstawia poselstwo przy Watykanie, obawia się, że przywrócenie poselstwa oddziała jako symbol odrodzenia klerykalizmu i u wszystkich nieprzyjaciół świeckiego ustawodawstwa wzmocni wolę walki.

Zlikwidowanie tego ducha klerykalnego będzie jednem z najcięższych zadań, jakie czekają nową większość Izby i jej rząd, który po za wszystkiem musi liczyć się z nastrojami odzyskanej Alzacji, gdzie klerykalizm, wykorzystując antyniemieckie usposobienie katolickiej ludności, która przez 44 lat była w niewoli protestanckich Prus, odgrywa dominującą rolę. Wprowadzenie w Alzacji ustawodawstwa świeckiego, obowiązującego w 86 departamentach Francji, nie da się uskutecznić bez ciężkiej walki. Kwestja ta wejdzie prawdopodobnie w jesieni na porządek dzienny.

Reakcja, która straciła już nadzieję uwikłania Herriota w trudności natury zewnętrzno-politycznej,

PRZYGOTOWUJE OBECNIE ZDRADLIWE ZASADZKI NA POLU POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Plan jej jest widoczny i dlatego większość lewicowa nie będzie wymagała od Herriota, aby działał pospieszniej, niż pozwalą na to niepomyślna poniekąd konstelacja w Senacie i w Izbie. Gdyby 11. maja komunistyczna lista wyborcza nie przeszkodziła odebraniu Blokowi Nacjonalnemu jakich 50 mandatów więcej, lewicowa większość byłaby dzisiaj silniejsza i likwidacja polityki Bloku Nacjonalnego dałaby się przeprowadzić energicznie, bez zachowywania tej przezorności, jakiej obecne ustosunkowanie się sił parlamentarnych wymaga.

—:::—

Proces p. Umińskiej.

PARYŻ, 1. 8. (AW). Rozprawa p. Umińskiej przed trybunałem sędziów przysięgłych odbędzie się w październiku.

—:::—

Z angielskiej Izby gmin.

LONDYN, 1. 8. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin postanowiono, że obecna sesja zakończy się we czwartek przyszłego tygodnia, poczem nastąpi przerwa w obradach do dnia 28. października br. Przewódca opozycji Baldwin zażądał aby przed zakończeniem sesji rząd złożył sprawozdanie o przebiegu i wyniku konferencji angielsko-sowieckiej. Premier oświadczył, że żądane sprawozdanie przed łoży na posiedzeniu poniedziałkowem. Lloyd George zażądał przedłożenia takiego samego sprawozdania co do konferencji państw sojuszniczych. Premier odpowiedział, że jeżeli żądanie to powtórzone będzie na posiedzeniu poniedziałkowem, to wówczas będzie mógł przedstawić Izbie pewne szczegóły dotyczące konferencji.

—:::—

ANTONI CZECHOW. 3)

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

Szelest jej spódnic, pobrzękiwania bransolety i ten chamski zapach wody do ust, octu toaletowego i perfum, skradzionych panu, — wzbudzały we mnie, gdy razem z nią rano sprzątałem pokoje takie uczucie, jakbyśmy razem czynili coś wstrętnego.

Ona nienawidziła mnie od pierwszej chwili. Powodem tego było może to, że nie kradłem razem z nią, ani też nie okazywałem ochoty zostania jej kochankiem. Kaszlałem wówczas często i zdarzało się, że po nocach przeszkadzałem jej spać, ponieważ pokoiki nasze oddzielała tylko przegroda drewniana. Rano mówiła do mnie:

— Znowu nie dałeś mi spać. Powinieneś leżeć w szpitalu, nie służyć u państwa.

Tak szczerze wierzyła, że ja nie jestem człowiekiem, ale czemś niezmiernie niższem od niej, że na podobieństwo matron rzymskich które się nie wstydziły kąpać w obecności swych niewolników — nierzadko chodziła przy mnie w koszuli. W tych warunkach pierwszy tydzień upłynął mi niezbyt lekko. Potem jednak przywykłem. Jak prawdziwy lokaj usługiwałem, sprzątałem, biegałem i jeździłem, wypełniając wszelkiego rodzaju polecenia. Kiedy Orłow nie chciał jechać do Zanejdy Teodorówny, lub kiedy zapominał, że obiecał być u niej, jechałem na ul. Znamieńską, oddawałem list do rąk własnych i kłamałem.

W rezultacie otrzymywałem zupełnie co innego, niż to, czego oczekiwałem, wstępując na służbę, jako lokaj. Każdy dzień tego nowego życia, był stracony i dla mnie i dla mojej sprawy, albowiem Orłow, nigdy nie mówił o swoim ojcu, jego goście — również, i o działalności sławnego męża stanu wiedziałem tylko tyle, co i przedtem, udawało mi się znaleźć w gazetach i dowiedzieć się z korespondencji z przyjaciółmi.

Setki notatek i papierów, które znajdywałem w gabinecie i czytałem, nie miały nawet dalekiego związku z tem, czego szukałem. Orłowa nie obchodziła głośna działalność jego ojca, i miało się wrażenie, jakby o niej nigdy nie słyszał lub też jakby ojciec jego dawno umarł.

III.

W każdy czwartek, bywali u nas goście, Zamawiałem w restauracji rostbefy, kupowałem kawior, ser, ostrygi i t. d., oraz karty do gry. Pola od rana przygotowywała zastawę do herbaty i do kolacji. Te czwartkowe wieczory urozmaicały trochę monotonję naszego życia.

Najsolidniejszym i najciekawszym z naszych gości był Piekarski, człowiek wysoki, chudy, lat czterdziestu pięciu, z długim garbatym nosem, wielką czarną brodą i łysiną. Oczy miał wielkie, wypukłe, wyraz twarzy poważny, zamyślony, jak u greckiego filozof. Pracował w zarządzie kolei żelaznej i w banku, był doradcą prawnym w jakiejś wysokiej instytucji państwowej. Nazywał siebie skromnie adwokatem, ale wpływy miał znaczne. Uważano go za człowieka rozumnego. Był to umysł trochę osobliwy, dziwny. Potrafił w jednej chwili pomnożyć w głowie 213 przez 373 lub zamienić szterlingi na marki bez pomocy ołówka i tabliczek, doskonale znał sprawy kolei żelaznych i finanse i we wszystkiem, co się tyczyło administracji, nie było dla niego tajemnic.

W sprawach cywilnych był to nadzwyczaj zdolny adwokat. Ten jednak niezwykły umysł nie pojmował wielu rzeczy, które rozumie nawet prosty człowiek. Nie mógł zrozumieć, dlaczego ludzie nudzą się, płaczą, strzelają się, zabijają innych, dlaczego ich wzruszają rzeczy i wypadki, które ich osobiście nie dotyczą i dlaczego śmieją się, czytając Gogola i Szczedrina. Wszystko, co abstrakcyjne, ginące w sferze myśli i uczucia, było dlań niepojęte i nudne, jak muzyka dla tego, który niema słuchu. Na ludzi patrzył tylko z punktu widzenia pracy, i dzielił ich na zdolnych i niezdolnych. Uczciwość i porządność, są tylko dodatkami do zdolności.

Hulać, grać w karty i tracić pieniądze można, ale tylko tak, aby to nie przeszkadzało zajęciom. Wierzy w Boga tylko głupiec, ale religję należy zachować, jako hamulec dla ludu, któryby inaczej nic nie robił. Kary są potrzebne tylko dla postrachu. Zbyteczne wyjeżdżać na letnisko, skoro i w mieście jest dobrze. I tak dalej. Był wdowcem i nie miał dzieci. Życie prowadził na wielką skalę, za mieszkanie płacąc trzy tysiące rocznie.

(C. d. n.)

—:::—

Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r. w Parku w SZKLE o godz. 3 pop.

WIELKI FESTYN

połączony z tańcami, tombolą, kołem szczęścia i wielu niespodziankami.

Muzyka miejscowa. — Loterja fantowa. — Bufet tani i obficie zaopatrzony.

Bilety wstępu po 1 zł. od osoby. Dochód przeznaczony na Kolonję dzieci robotniczych w Łanczynie.

Wyrok potępienia.

Po długotrwałym procesie w sprawie listopadowych wypadków krakowskich zapadł jednomyślny wyrok. Wszyscy oskażeni, z wyjątkiem przez prokuratora celowo wtłoczonych do tego politycznego procesu bandytów, zostali jednomyślnie uwolnieni. JEDNOMYŚLNIE uwolniono. Należy to słowo szczególnie podkreślić. Wśród sędziów przysięgłych nie było różnicy zdań. JEDNOMYŚLNIE orzekli przysięgli, że na ławie oskarżonych nie było sprawców tych krwawych wypadków, chociaż posadzono tam przywódców Polskiej Partji Socjalistycznej, tej partji, która z rządem chjeno-piasta prowadziła zażartą walkę, która wówczas strejk powszechny proklamowała, jako odpowiedź na bezprawie o militaryzacji kolejarzy i sądach doraźnych.

Wśród sędziów przysięgłych nie było socjalistów, ale znaleźli się tam ludzie uczciwi, którzy po sumiennym zbadaniu sprawy w czasie 43 dni trwającego procesu, wniknąwszy w głębię przyczyn tych krwawych dni, wydali werdykt i uwolnili od winy i kary reprezentantów strejkujących i walczących o chleb mas. Nie ci głodni są winni krwi przelanej — winnych trzeba szukać gdzieindziej.

Prasa prawicowa, publicyści chjeny, w swych tendencyjnych sprawozdaniach z procesu, prokurator i sposób prowadzenia rozprawy przez przewodniczącego trybunału, czynili wszystko, aby na ławie oskarżonych posadzić Polską Partję Socjalistyczną, jako sprawcę zbrodni. I zapadł wyrok uwalniający.

P. P. S., szermierz wolności narodu, stróż praworządności wyszla z procesu czysta i nieskalana.

Werdykt przysięgłych mówi bardzo wiele. Mówi, że walka z rządzącym wówczas chjeno-piastem, walka o praworządność była obowiązkiem każdego obywatela. Polała się krew robotnicza w obronie prawa. Zginęli żołnierze, bo im rozkazano bronić bezprawia. I owej pani w żałobie, wdowie po zabitym na bruku krakowskim oficerze, której powiedziano, aby wśród robotników szukała morderców jej męża, ława przysięgłych jednomyślnie wskazała sprawców jej żałoby i nieutulonego żalu.

Wyrok uwalniający z pod oskarżenia Polską Partję Socjalistyczną jest równocześnie wyrokiem dla oskarżycieli. Zmieniły się rolę — na ławę oskarżonych dostał się chjeno-piast. Ten zbrodniarz jest winien krwi przelanej.

Nie trzeba już nowego procesu. Wyrok został już wydany. Trzeba jeszcze, żeby został wykonany.

Sprawiedliwości stało się zadość. Sumienie obywatelskie rozjaśniło ciemności, jakie się zgromadziły na firmamencie polskim. Nie jest jeszcze w Polsce tak źle, skoro mogą takie zapadać wyroki. Obawialiśmy się, że zdeprawowanie wojenne, sięgało głębiej, że zatraciło się sumienie w społeczeństwie.

Wyrok sędziów krakowskich, to wielki ich czyn. Spełnili zaszczytnie swój obywatelski obowiązek. Ich werdykt to błyskawica na zaciągniętym ciężkimi chmurami polskim nieboskłonie.

Werdykt krakowski może rozbudzić mocno poderwaną wiarę w bezstronność sądownictwa polskiego. A miejmy nadzieję, że utoruje on drogę praworządności.

Jeżeli z przelanej krwi na brukach Krakowa, Tarnowa i Borysławia ma wyrość w Polsce pomnik prawdziwej wolności i praworządności — to ofiara ta nie była daremną.

—:::—

Wyrok w procesie krakowskim.

Werdykt sędziów przysięgłych na główne pytanie odnośnie do przywódców politycznych ówczesnej walki politycznej zapadł jednomyślnie. Mianowicie odnośnie do oskarżonych towarzyszy posła Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana, Daszyńskiego (syna), Ziffera na pytanie główne o współudział w buncie przysięgli odpowiedzieli **12 głosami** (a więc jednogłośnie) **przecząco**.

To jednomyślne zaprzeczenie winy ma szczególne znaczenie, nic też dziwnego, że chjena ryczy z bólu, jaki jej wyrok zadał.

Wścieka się „Słowo Polskie“, pieni się żądny krwi klerykalny „Głos Narodu“ i nazwiska przysięgłych ogłosił w żałobnych obwódkach. Zawtóruje im chjena warszawska.

Wyrok krakowski zabolał, miejmy nadzieję, że prawica przeżyje jeszcze niejedną bolesną operację.

—:::—

Jak przemysłowcy niszczą kopalnie.

Wielki przemysł węglowy, znajdujący się w 80 proc. w rękach kapitału francuskiego, od kilku lat prowadził zaciekłą walkę z małemi kopalniami wydobywającemi węgiel z pokładów górnych, ktorych ze względu na duże koszta nie chcieli wielcy przemysłowcy eksploatować.

Małe kopalnie na zaniedbanych pokładach górnych wydobywały do 600.000 tonn węgla rocznie i zatrudniały około 10.000 robotników.

Obecnie w czasie kryzysu wielcy przemysłowcy tak silnie przydusili warunkami kontraktowemi i konkurencją właścicieli małych kopalń, że w przeciągu pierwszego półrocza 1924 r. zostało w samym Zagłębiu Dąbrowskim zamkniętych i zatopionych 31 małych kopalń pozbawiając pracy do 8.000 robotników. Pozostałe zaś przy życiu małe kopalnie w liczbie 7 zatrudniają jeszcze około 2.000 robotników, lecz dni ich żywota już są policzone.

Obraz zniszczenia 31 małych kopalń podajemy w poniższym zestawieniu zaczerpniętym ze źródeł Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych.

Następujące kopalnie dziś już nieistniejące, wydobyły w roku 1923 od 1 stycznia do 31 maja węgla w tonnach, w samem tylko Zagłębiu Dąbrowskiem:

Kopalnie:			
Lilit	25.090	tonn	zatopiona
Henryk	483	„	„
Feliks	12.410	„	„
Józef II	8.594	„	„
Irena	29.353	„	„
Staszyc	13.357	„	„
Wojciech	8.958	„	„
Mikołaj	762	tonn	zatopiona
Lech	17.677	„	„
Hieronim	5.399	„	nieczynna
Józef I	16.343	„	„
Porąbka	5.175	„	„
Alwina II	11.175	„	zatopiona
Barbara	3.973	„	„
Adela	1.987	„	„
Maciej	4.468	„	„
Zdzisław	1.686	„	„
Kołłątaj	3.119	„	„
Tadeusz zatopiony w 1922 r.			
Te'mut	2 028	tonn	zatopiona
Leszek	595	„	„
Katarzyna	4.342	„	„
Batory	6.613	„	„
Franciszek	3.922	„	„
Jawor	2.573	„	„
Krystyna	725	„	„
Ksawery	640	„	„
Józefa	266	„	„
Uran zatopiony w 1922 r.			
Maksymiljan zatopiony w 1922 r.			
Szyb 34	2.800	tonn	zatopiona
Bory zatopiona w 1922 r.			
Strzyżowice zatopiona w 1922 r.			

Z zestawienia tego wynika, że wymienione w nim kopalnie dziś już zatopione i nieistniejące, przeciętnie w każdym miesiącu wydobywały po 36.895 tonn węgla, za cały rok 1923 wydobywały 442.730 tonn węgla kamiennego, czyli wyraźnie czterdzieści cztery tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy wagony dziesięcio-tonnowe węgla.

W miesiącu maju br. z kopalń tych nie wyszedł ani jeden wagon węgla.

Jakiż to wielki majątek społeczny został zrujnowany!

Czyż państwo czy Rząd, który lekkomyślnie pozwala na takie straszne niszczenie bogactw naturalnych, może mieć przyszłość przed sobą?

Dalej pomijając redukcję dni pracy we wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, z zestawień Rady Zjazdu wynika, że na kopalniach w tym Zagłębiu w dniu 30 kwietnia 1923 r. było zatrudnionych w górnictwie 51.030 robotników, a w miesiącu maju 1924 r. kopalnie te zatrudniały już tylko 41.194 robotników, a od maja do lipca zredukowano jeszcze około 3.000 robotników, czyli, że w przeciągu 1 roku liczba robotników na kopalniach zmniejszyła się o 13.000 robotników.

Stosunek ten w Zagłębiu Krakowskiem przedstawia się jeszcze gorzej.

Czyż cyfry te nie mówią dobitnie o bankructwie gospodarki kapitalistycznej!

Czyż one nie krzyczą, że czas najwyższy na skończenie z gospodarką kapitalistyczną w górnictwie!

Czas najwyższy na upaństwowienie kopalń!

—:::—

Wybory w klubie lewicy ludowej.

Po p. Thugucie — p. Waleron.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Wczoraj odbyły się wybory w klubie Zw. Pol. Stronnictw Ludowych na prezesa klubu. Stanowisko prezesa po p. Thugucie przypadło w udziale większością 33 głosów posłowi Waleronowi. P. Rudziński otrzymał 7 głosów, 13 kartek oddano białych. Wiceprezesem klubu został p. Sanojca, większością 24 głosów. Pos. Rudziński otrzymał 21 głosów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 7·30 „Wachlarz Lady Windermere“. Poniedziałek, wtorek i środa, o godz. 7·30 wiecz. „Nauczycielka“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Sobota o godz. 7·30, „Edukacja Bronki“. Niedziela, o g. 11 przedp. UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu dziesięciolecia wymarszu legjonistów o godz. 7·30 wiecz. „WALORYZACJA“ odegra Koło dram. „Sokół II“.

SALA TEATRU „BAGATELA“ ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot“ Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha ul. Akademicka.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Sobota ppł. — po cenach zniżonych „7-miu powieszonych.

Sobota wiecz. po raz 2-go — Towje pachciarz.

Niedziela ppł — 7-miu powieszonych.

Niedziela wieczór — Towje pachciarz.

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO — KOPERNIKA 33. od 1 sierpnia

ZMIANA PROGRAMU I REPERTUARU W sobotę popoł ceny zniżone o 50 proc. — W niedzielę popoł każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić do cyrku dwoje dzieci.

—::::—

TEATR WIELKI dziś w sobotę i jutro w niedzielę wystawia świetną angielską komedję Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere“ z gościnnym udziałem Ireny Solskiej. Od poniedziałku repertuar zapowiada komedję, jednego z najbardziej popularnych komedjowych autorów doby współczesnej, Dario Niccodemiego pt. „Nauczycielka“ z p. Solską w kreacji roli Marji. Od czwartku przyszłego tygodnia graną będzie sztuka Musseta „Świecznik“.

TEATR MAŁY od poniedziałku przyszłego tygodnia, do dnia 18 sierpnia, dla poczynienia częściowego remontu sali i sceny, będzie nieczynny.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie akcyjnej kursy pozostały bez zmiany. Obce waluty miały tendencję chwiejną.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty płacono: dolary do 5·20, kanad. 4·94—4·95, kor. czesk. do 0·27, fr. szwajc. do 0.94, funty do 22·50 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5·16—5·21, fr. franc. za 100 od 25·90—26·02, miljonówkę 0·80 — 0·83 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 6·40, Cegielski 0·87, Ćmielów 0·88, Oikos 3·55, Pezet 0·11, Pol. Nafta 0·54, Siersza gór. 5·90, Tesp. 6, Zieleniewski 10·40 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 20—21, żyto 11·50—11, jęczmień 9·25—11·50, owies 12—13 złotych.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj w południe na ul. Łyczakowskiej zdarzył się wstrząsający wypadek, którego świadkami byli liczni przechodnie. Franciszka Grabowska, zamieszkała na Zamarstynowie, nie zważając na nadjeżdżający wóz tramwajowy „8“ chciała przejść na drugą stronę ulicy. Momentalnie została potrącona i znalazła się pomiędzy deską ochronną a kołami. Jeden obrót kół a ofiara własnej nieostrożności byłaby zgnieciona i poniosła śmierć na miejscu.

Motorowy zdołał jednak w ostatniej chwili wóz zahamować. Z trudem wydobyto omdlałą z pod wozu i odwieziono do szpitala. Tu stwierdzono, że odniosła ona liczne ciężkie kontuzje i złamanie ręki. Pozostawiono ją w leczeniu szpitalnem.

KAMIENICZNIK CHCE POGWAŁCIĆ USTAWĘ. Laura Traun wraz z dwojgiem dzieci mieszka od kilku lat jako sublokatorka u niejakiej Sznapikowej przy ul. Łyczakowskiej pod L. 4. Właściciel tej kamienicy Adolf Birnbaum, krewny owej Sch., w porozumieniu z nią wbrew ustawie o ochronie lokatorów usiłuje obecnie Traunową wyrzucić na bruk bez wyroku sądowego. Kamienicznik ten wałęsając się po całych dniach bez zajęcia zajmuje się też szykanowaniem innych lokatorów.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Ewa Weissman, z Tarnopola, doniosła policji, że mąż jej, liczący 40 lat, umysłowo chory, ulotnił się na dworcu Podzamcze z pod jej opieki.

ZASTRZELANIE WŚCIEKŁEGO PSA NA ULICY. Po placu Głowym i sąsiednich ulicach wałęsał się wczoraj pies chory na wściekliznę. Posterunkowy Ginalski strzałem rewolwerowym zabił niebezpieczne zwierzę.

W Pogotowiu rat. wczoraj znów zaopatrzono kilka osób, pokąsanych przez psy, puszczane samopas bez kagańców.

ŚCIGANIE SPEKULACJI I PASKARSTWA. W policji oskarżono Chanę Bau o uprawianie lichwy towarowej, podczas sprzedaży chleba kulikowskiego na straganie w **Rynku.**

Wynotowano kilka firm, w których sprzedawano towary poza godzinami oznaczonemi na otwarcie sklepów.

Oskarżono wielu właścicieli straganów, nienakrywających, organtyną artykułów spożywczych i owoców.

FABRYKANTKA ANIOŁKÓW NA KLEPAROWIE. Marja H. dała swe niemowlę, płci żeńskiej, na wychowanie do pewnej mieszkanki Kleparowa, wręczając jej 100 milj. marek, jako umówioną zapłatę. Po miesiącu w ub. czwartek kobieta ta odniosła matce dziecko jako chore, zmarło też ono za kilka godzin. Było zagłodzone i miało rany na obu rękach.

Policja, powiadomiona, o tem, zarządziła śledztwo w tej sprawie.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Józefowi Adamcowi skradziono z mieszkania przy ul. B. Głowackiego rewolwer wraz z nabojami, wartości 80 zł.

Grzegorzowi Olejarzowi skradziono z pastwiska w Zawidowcach, pow. Gródeckiego, konia, wartości 150 złotych.

Do mieszkania emer. r. Adama Smułki przy ul. Na Bajkach włamali się złodzieje. Nie zdołano jednak stwierdzić czy co skradziono, gdyż właściciel mieszkania wyjechał ze Lwowa.

„OFIARY“ ALKOHOLU I LENISTWA. W Rynku przytrzymano jakiegoś pijaka, który z nadmiaru fantazji wybił szybę w sklepie pod L. 45.

Simon Weisberg przytrzymany po północy na ul. Kordeckiego w policji udawał „świrka“.

Michał Wowczuk, w obronie aresztowanego kolegi Stefana Kulego, napadł na policjanta i poturbował go. Wowczaka odstawiono do sądu.

Maksymiljana Schmida i Józefa Palenicę przytrzymano za włóczęgostwo.

Z POGOTOWIA RAT. Przedostatniej nocy między innymi zaopatrzono też Emilja Weisberga i Władysława Roga, którzy zgłosili się z ranami na głowach i twarzach.

LEGITYMACJĘ TRAMWAJOWĄ Bronisławy Glück, znalezioną na ul. B. Głowackiego zdeponowano w policji.

ZWOLENNICY „POGLĄDOWEJ NAUKI HISTORJI. Na dworcu głównym wczoraj przytrzymano Stanisława Golachowskiego i Antoniego Kamińskiego, w wieku 13 i 14 lat, uczniów III kl. gimnazyjalnej, synów kolejarzy z Krakowa, którzy bez biletów, przyjechali do Lwowa. Mali zeznali w ekspozyturze policji, że chcieli naocznie poznać Lwów, o którym im wiele rozpowiadano w szkole na nauce historji. Przytrzymano ich w urzędzie policyjnym, powiadamiając równocześnie telefonicznie rodziców o miejscu ich pobytu.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady zawodowej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 4 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2. Organizacje, które jeszcze nie zrobiły wykazu bezrobotnych mają to bezwłocznie uczynić i w poniedziałek Wydziałowi doręczyć.

Wzywa się Zarządy Związków, aby zgłosiły nazwiska kandydatów do komitetu wyborczego do Rady Kasy Chorych.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

Komunikaty.

> ZBIÓRKA NA RZECZ OFIAR WYPADKÓW listopadowych w Krakowie odbędzie się w Borysławiu w niedzielę dn. 3 sierpnia.

Ze względu na konieczność pomocy dla ofiar wypadków i procesu wszystkie ośrodki robotnicze winny w tej akcji wziąć czynny udział.

NA WIĘŹNIÓW KRAKOWSKICH BĘDĄCYCH W PROCESIE O ZAJŚCIA LISTOPADOWE zebrano za pośrednictwem Okr. Kom. Rob. PPS. we Lwowie do dnia 1 sierpnia 1.380 zł. 85 gr.

—::::—

NADESŁANE.

Napad bandytów na pociąg i zamordowanie kierownika pociągu.

Powiat krośnieński, oraz sąsiednie podkarpackie, są siedliskiem szajek bandyckich. Od paru lat grasuje w tych okolicach osławiony opryszek zwany „Panicz“, mający wiele ofiar na sumieniu. Duże lasy i liczne kryjówki w górach utrudniają ujęcie bandytów. Podczas pościgu opryszki przenoszą się na pewien czas do Czechosłowacji, aby po pewnym czasie zjawić się z powrotem w kraju i dalej kontynuować swój zawód. Wczoraj przedpołudniem okolice te znów były widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.

Pociąg, zdążający z Krakowa do Chyrowa, przed tą ostatnią stacją został zatrzymany sygnałem. — Momentalnie szajka opryszków wdarła się do wagonu służbowego i tu strzałami

POŁOŻONO TRUPEM

kierownika pociągu, oraz raniono ciężko dwie osoby.

Bandyci po dokonaniu rabunku wartościowych przesyłek zbiegli nieścigani.

Bliższe szczegóły tego niesłychanego rabunku na razie nie nadeszły do Lwowa.

Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiast pościg.

—:::—

Obrabowanie poczty przez bandytów.

Na wóz pocztowy, zdążający ze Stanisławowa do Bohorodczan, w lesie napadli bandyci i po sterroryzowaniu pocztyljona zrabowali 50 tysięcy złotych, wiezionych w żelaznej skrzynce na wypłatę miesięczną.

Rabunek został dokonany na gościńcu, którym nieustannie przejeżdżają wozy, oraz przechodzą liczni podróżni.

Napad więc świadczy o niezwykłej zuchwałości sprawców rabunków.

—:::—

Spór o lokal kawiarniany powodem zamachu samobójczego.

Nowa ofiara „redaktora“ Tumena.

Natan Gleicher, właściciel kamienicy przy ul. Rutowskiego, wiódł spór o lokal kawiarniany ze swym wspólnikiem. Lokator, nie mając nadziei na korzystny dla siebie wyrok w tym sporze „odstąpił“ sporny lokal Tumenowi, który „zajął“ w posiadanie tę ubikację nalepiając na drzwiach i okiennicach afisze z napisem: Lokal „Gazety Codziennej“. Spór ten i kampanja, jaką przeciw Gleicherowi prowadzi na szpaltach swego świstka ów „redaktor“ spowodowała rozstrój nerwowy u atakowanego. Wczoraj rano Gleicher chciał się rzucić z ganku II-piętra na bruk podwórza. Nadbiegli domownicy i sąsiedzi przeszkodzili mu jednak w tym desperackim zamiarze.

Zdolano mu widocznie gruntownie obrzydzić życie, gdyż niedoszły denat za parę godzin powiesił się na haku od lampy. Spostrzeżono jednak wcześnie desperata w tej pozycji, odcięto go i przywrócono do życia.

Przed niedawnym czasem odebrał sobie życie T., atakowany przez kilka lat przez Tumena. Ogólnie twierdzono, że była to ofiara owego „redaktora“. Metody swe widocznie uprawia on z zamiłowaniem w dalszym ciągu.

—:::—

Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wobec redukcji.

Zarząd Główny Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w związku ze sprawą redukcji powziął na swem plenarnem posiedzeniu następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych stwierdza z ubolewaniem, że Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadzając masową redukcję nauczycielstwa ze względów oszczędnościowych — niszczy młodą organizację szkolnictwa powszechnego. Zarząd główny wyraża przekonanie, że należy przedewszystkiem dążyć do wykonywania przymusu szkolnego i ujęcia wszystkiej młodzieży w ramy nauki codziennej.

Szablonowe, mechaniczne wprowadzenie nadmiernej ilości godzin nauczania, obniża znacznie poziom nauki, a obarczenie nauczycielstwa przez oddawanie jednemu nauczycielowi wychowawstwa w dwóch pierwszych klasach grozi spaczeniem właściwych zasad wychowawczych“.

Walny Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbędzie się w dniach 3, 4, i 5. października rb.

—:::—

Międzynarodowy kongres górniczy.

PRAGA, 1. 8. (Pat.). Cz B. Pr. Dnia 4. bm. rozpoczną się w Pradze obrady 27 międzynarodowego kongresu górniczego, który ma stałą siedzibę w Londynie. Obejmuje on 15 państw i liczy 2 miljony zorganizowanych górników zawodowych. Na porządku dziennym kongresu w Pradze znajdują się między innymi następujące referaty: Czas pracy, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, sprawa urlopów (referent Adamek, Polska), sprawa pokoju światowego. W kongresie weźmie udział 72 delegatów z Anglji, 14 z Belgji, 11 z Francji, 14 z Niemiec, 30 z Czechosłowacji. Wreszcie reprezentowane będą: Polska, Austrja, Holandja, Ameryka, Jugosławja, Hiszpanja, Luksemburg i inne.

—:::—

Tragiczny los rosyjskiego literata.

Słynny satyryk i humorysta rosyjski, Arkadjusz Awerczenko, przebywający obecnie w Pradze, zachorował ciężko. Wskutek przepracowania się odnowiła mu się choroba oczu (Awerczenko, uchodząc przed bolszewikami, został przez nich postrzelony, przyczem zostało uszkodzone jedno oko). W tych dniach zaniewidział nagle. Dzięki natychmiast przeprowadzonej operacji udało się lekarzom uratować prawe oko, ale naogół stan zdrowia pisarza rosyjskiego jest bardzo niepomyślny i wywołuje poważne obawy.

Socjaliści za odszkodowaniami dla Francji.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). W kuluarach Izby utrzymuje się przekonanie, że partja socjalistów zjednoczeniowych postanowiła wysłać do Anglji delegację (Bluma, Longueta i Grünbacha), której zadaniem byłoby nawiązać stosunki z członkami angielskiej partji pracy w celu omówienia z nimi kwestji zastosowania rezolucji kongresu socjalistycznego we Frankfurcie. W rezolucji tej delegaci wszystkich krajów bez wyjątku uznali w sposób uroczysty prawo Francji do odszkodowań za szkody wyrządzone w czasie inwazji nieprzyjacielskiej. Odjazd delegatów miałby nastąpić niezwłocznie.

PARYŻ, 1. 8. (Pat.). Podczas uroczystości na cześć Jauresa przedstawiciel niemieckiej socjalnej demokracji Löwe podkreślił w swojem przemówieniu, iż niemieccy socjalni demokraci uznają wykonanie odszkodowań jako moralny obowiązek Niemiec.

Za poległych w wojnie światowej.

MONACHIUM, 1. 8. (Pat.). Urzędowo donoszą, że w niedzielę 3. bm. w całem państwie niemieckiem, a więc i w Bawarji, odbędą się uroczystości z powodu 10-letniej rocznicy wybuchu wielkiej wojny. Wszędzie będą odprawione nabożeństwa za poległych.

—:::—

Konfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ prokuratorja skonfiskowała za artykuł p. t. „Strejk obronny“ przedrukowany z nieskonfiskowanej katowickiej „Gazety Robotniczej“. Artykuł ten przedrukował też wczorajszy „Naprzód“ i też nie był skonfiskowany.

Widać we Lwowie obowiązują specjalne prawa. A może chodziło o to, aby wieść o wyroku krakowskim nie dostała się wszędzie.

—:::—

Rabusie przed sądem doraźnym.

Lwów, 1 sierpnia.

Policji udało się niedawno zlikwidować szajkę bandytów, z których dwóch stanie w najbliższy poniedziałek przed sądem doraźnym we Lwowie.

Są to: 20-letni Piotr Poturaj, mieszkaniec wsi Głuchowice, pow. lwowskiego, i 27-letni Mikołaj Hawryłów, ze Stuiska, pow. żydaczowskiego. Grasowali oni, jak to podawaliśmy, w powiecie bobreckim.

Trzeci opryszek dezerter Iwan Hawryłów, organizator tej bandy, zdołał zbiedz przed aresztowaniem.

—:::—

Hydra obszarnictwa na G. Śląsku.

WARSZAWA, 1. 8. (AW). Na temat dyskusji odbywającej się w Sejmie śląskim w sprawie reformy rolnej, pisze „Goniec Śląski“, że olbrzymia część kompleksu rolnego w polskiej części G. Śląska znajduje się w posiadaniu magnatów ziemskich. Z ogólnej ilości około 380.000 ha. przypada na nich 181.160 ha. Zaś 24 procent całej ilości należy do czterech magnatów.

—:::—

Barbarzyństwo na Bałkanie.

SOFJA, 1. 8. Według telegraficznego sprawozdania podprefekta z Petricz przybyło tamże czterech bułgarskich chłopów z wsi grecko-macedońskich, którzy podali, że są jedynymi pozostałymi przy życiu z grupy 26 chłopów bułgarskich, rozstrzelanych na rozkaz komendanta granicznego oddziału greckiego przez 15 greckich emigrantów, mających na czele greckiego oficera.

ATENY, 1. 8. Pisma donoszą: Grecki wójt pewnej wsi koło Starmaka na granicy grecko-bułgarskiej został zamordowany przez bandę Bułgarów, która do jego mieszkania rzuciła bombę.

WIEDEŃ, 1. 8. (Pat.). Według nadeszłych tu wiadomości zajście na granicy grecko-bułgarskiej wywołało wielkie wzburzenie w Sofji i w Atenach.

—:::—

Znowu katastrofa lotnicza

POZNAŃ, 1. 8. (AW). Wczoraj na lotnisku wojskowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pilot plut. Lowak startował w towarzystwie obserwatora por. Wolskiego. Ponieważ przy starcie motor wykazywał pewne defekty, pilot usiłował wrócić na lotnisko. Na wysokości 10 m. aparat uderzony wiatrem pod stery tylne, spadł pionowo na ziemię. Por. Wolski odniósł ciężkie obrażenia.

—:::—

Wylew Wisły.

KATOWICE, 1. 8. (Pat.). Z powodu ulewy czwartkowej Wisła w górnym biegu wezbrała do tego stopnia, że gwałtowny prąd wody zerwał most w Oczałkowie (powiat Pszczyński). Również wylały rzeki w powiecie bialskim zalewając kilka miejscowości. Woda uniosła kilka domów. Ofiar w ludziach niema. Wdrożono akcję ratunkową.

—:::—

Terror reakcji rumuńskiej.

BUKARESZT, 1. 8. (AW). Rząd zakazał partji socjalistycznej urządzenia manifestacji w rocznicę wybuchu wojny światowej.

—:::—

Jak żółte związki „pracują“ dla kolejarzy!

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Kolejarzy (Z. Z. K.) w Warszawie, otrzymuje już drugi z rzędu list ze strony b. działaczy związków żółtych, oświetlający w sposób dość sensacyjny działalność tych związków.

Pierwszy list pochodził od b. skarbnika Gł. Zarządu „Chrześcijańskiego Związku drużyn konduktorskich“ założonego w czasie ostatnich wyborów sejmowych, przez ks. Adamskiego, znanego chadeckiego przywódcy i geszefciarza.

W liście tym, b. skarbnik Chrz. Zw. dr. kond. donosi, że zmuszony jest z tego „Związku“ wystąpić, i ogół konduktorów przed nim przestrzedz, a to dlatego, że w tym „Chrześcijańskim Związku“ zamiast przyrzeczonej „pracy“ dla dobra konduktorów — prowadzi się handel spirytusem, uprawia miłostki w godzinach pozabiurowych w lokalu chreść. demokr. — przyczem woźny Stow., który tym romansom chciał przeszkodzić, wyleciał za to ze służby, wreszcie, — że się urządza bale i pijatyki, na których między chrześcijańskimi przywódcami dochodzi do ordynarnych bójek i t. p. List kończy się ostrzeżeniem, by żaden konduktor nie dał się wciągnąć do związku księdza bankiera Adamskiego.

Drugi, podobny list, ostrzegający kolejarzy przed enperowsk. Zjedn. Zaw. Polsk. otrzymał W. W. Z. Z. K. od p. Dudka, kolejarza ze Lwowa, b. prezesa Lwowskiego Koła Z. Z. P.

W liście tym, p. D. donosi, że cały Zarząd Z. Z. P. wraz z nim jako prezesem ustępuje, opuszcza szeregi Z. Z. P. i powraca do szeregów Z. Z. K. Jako motywy tego kroku p. D. w liście swym podaje:

Zarówno on, jak i jego koledzy, dłuższy czas pracowali gorliwie, dla Z. Z. P., złudzeni obietnicami, że Zjednoczenie istotnie coś dla kolejarzy zrobi. Gorliwość swą p. Dudek posuwał tak daleko, że jeździł po kraju, i wydawał na agitację własne, skromne fundusze, uszczuplając ich rodzinie, i zadłużając się na pareset mil. mk. Powoli jednak, dzięki doświadczeniu, słabła u p. Dutka i jego kolegów coraz bardziej wiara w rzetelność obietnic i prac Z. Z. P., aż wreszcie po 1 i pół roku doszli do przeświadczenia, że należy co do Z. Z. P. wyrzec się wszelkich dalszych złudzeń i nadziei. Kroplą, która miarę gorzkich doświadczeń wreszcie przepełniła, stał się fakt, że Centrala Z. Z. P. w Warszawie na kilkakrotne prośby Koła Lwowskiego o obronę dla sekretarza Koła p. Józefa Langa, nawet nie raczyła odpowiedzieć, pozostawiając p. Langa bez rady i pomocy.

W liście swym p. Dudek zaznacza dalej, że Centrala Z. Z. P., nawet jego jako prezesa, pokrzywdziła, odwdzięczając mu się w ten sposób, za jego długą, gorliwą pracę. Stwierdziwszy wreszcie, że podobnych, jak powyższe dowodów „pracy“ Z. Z. P. dla kolejarzy znalazło by się dużo, kończy się list ostrzeżenie, by żaden kolejarz nie dał się do Z. Z. P. namówić, a ci, co tam należą by czemprędzej wystąpili, bo szkoda poprostu czasu na należenie do Z. Z. P.

Tak w streszczeniu brzmi list jednego z głównych działaczy Z. Z. P.

Ponieważ skutkiem ustąpienia zarządu, agitacyjna placówka enperowców we Lwowie została opróżniona, Z. Z. P. po długiem poszukiwaniu znalazło sobie wreszcie jako agitatora niejakiego p. Dumę, figurę znaną kolejarzom z gospodarki w swej „kuchni“ i gospodarki w spółdzielni.

Ażeby jednak w tym obrazku działalności żółtych związków niczego już nie brakowało, na zakończenie wiadomość bodaj najpikantniejsza.

Oto b. kasjer Gł. Zarządu Polskiego Zw. Kolejowców w Warszawie, niejaki Sredzki, okradł kasę centralną na ok. 10.000 złotych i czmychnął do Westfalji.

Donosi o tem organ P. Z. K. „Kolejowiec Polski“.

Kradzież ta „potężnej“ organizacji chjeńskiej grozi zupełnem bankructwem, to też agitatorzy pezetkowscy zaklinają członków, by nadzwyczajnemi składkami wspomogli opróżnioną kasę...

Kto głupi — niech daje! Pożywi się może — inny złodziej...

—::::—

List z wojny dnia jutrzejszego.

— Czyś nic nie przywiózł? Żadnej pamiątki? Odłamka granatu, lub obcej ładownicy? Ani maski gazowej, jakie tam w polu noszono? Chciałbym ją zobaczyć. Ja z ostatniej wojny zachowałem sobie maskę gazową na pamiątkę.

— Nie — odparł głucho żołnierz, wracający z wojny. — Tylko tyle —, i wyciągnął z kieszeni list. — Znalazłem go w jednym domu, któryśmy przeszukiwali, by znaleźć ludzi żyjących jeszcze...

— I więcej nic nie przyniosłeś?

— Nic.

— Opowiedz nam więc przynajmniej, jak to było, jak żyliście, jak walczyliście.

— Nie mam nic do opowiadania.

Jeden z obecnych wziął list i począł czytać. Naraz przerwał:

— To musiało być okropne.

Żołnierz skinął głową.

— Czytaj! — poczęli wołać inni. Lecz on podał list mnie. Czytałem:

„Dzisiaj jest 23-ci dzień od ostatniego ataku gazowego. Od dziesięciu dni nie miałam w ustach kawałka chleba, łyku wody.

Karolek umarł już przed czterema dniami. Eliza skończyła wczoraj. Teraz jestem sama, jedyna żywa istota w całym domu. Jak się to dzieje, że jeszcze żyję — nie wiem. Jak się to dzieje, że jeszcze mogę trzymać pióro w ręce — nie wiem.

Nie wiem, czy kto będzie te słowa czytał, nie wiem, czy ktoś kiedykolwiek nawiedzi to miejsce.

Trucizna leży na ulicach, Trucizna na schodach. Trucizna w dolnych piętrach domu. Trucizna, trucizna, wszędzie trucizna. Nasza dziewczyna padła i skonała na schodach. Nie mogła opanować głodu; chciała zejść do piwnicy, chciała jeść. Trzymałam ją, wyrywała się, krzyczała na mnie. Wyszła i upadła. Teraz leży tam. Zielone jej ciało, zielona jej twarz. Przez okno widzę jej szeroko rozwarte oczy, szczerzące się do mnie. I nie wiem, czy mam rzucić się tam, do niej, czy dalej umierać tu, powoli.

Gdybyś był przy mnie! Nie cierpię. Tyś wynalazł środek zabezpieczający przeciw trującemu gazowi. Tyś odnalazł drogę do oswobodzenia ojczyzny.

Lecz cóż to jest — ta twoja ojczyzna? Czy żyjesz jeszcze? Czy wrócisz tu kiedy? Całe miasto jest ciche, Ani śladu życia na ulicach. Dlaczego jednak musieli przedtem umrzeć wszyscy ludzie? Dlaczego poświęcono życie, skoro niema nikogo, ktoby chciał posiadać dobro, o które chodziło? Dlaczego?

Na dole pod oknem, leży trup dziecka. Chciało złapać swą piłkę. Wtem zaskoczyła je fala.

Bomba gazowa musiała spaść na górną część miasta. My tu, w dole, nie wiedzieliśmy o niczem. Aż naraz trujący gaz jął staczać się w ulice. Woźnice konali, spadając z kozłów. Konie zdychały u wozów. Auta, pozbawione kierowników, gnały w szalonym pędzie z swą zatrutą treścią i rozbijały się o ściany kamienic. Straszliwy kurcz przeszedł przez wszystkie ciała. Zamarło wszelkie życie.

I teraz leży tu z szklannemi oczyma. Trupio — zielone. Widziałam, jak spadały ptaki, żeglujące w powietrzu. Śmierć!

Tylko ja żyję. Tylko ja. Dla jakiegoż to życia, zachowała mnie twoja rada? Gdy odchodziłeś, powiedziałeś mi: Pozostań w górnych pokojach. Pozostałam, na najwyższem piętrze. I z każdą godziną czuję bliżej śmierć. Nie wiem, czy gaz podniesie się jeszcze ku mnie, czy umrę z głodu, czy przyjdzie ratunek...

Ratunek — skąd?

Kto może wiedzieć, że w tym domu żyje jeszcze człowiek, że jedna kobieta jeszcze drży o swe życie, aby tym, którzy pozostali, którzy będą zwycięzcami, powiedzieć, że są mordercami, że przeklina ich jedna matka.

Czy słyszysz moje ostatnie słowo, które ledwo nakreślić może moja ręka? Drży ona jak ja drżę:

Wy, mężczyźni jesteście mordercami. Jesteście przekleństwem ziemi. Mówicie, że prowadzicie wojny, aby nas ochronić. Chcecie ochraniać nasze dzieci, a zabijacie je. Zabijacie naszą krew. Naszą krew. W obronie tego, co nazywacie honorem.

Jeżeli kiedykolwiek ta rzeź się zakończy, jeżeli jedna kobieta przeżyje tę wojnę — to ona opanuje świat. Ona będzie wydawała prawa i trzymała w pętach mężczyzn, tak jak się trzyma zwierzęta, których dzikość musi być poskromiona.

To mówi ci twoja żona. To mówię ja, która życie przeżyłam przy boku mężczyzny — mówię dzisiaj przed śmiercią.

Czy wiesz! musi być rozkoszą umierać przy palu, z ciałem podziurawionem syczącemi kulami... Rozkoszą jest czuć krew uchodzącą z pokrajanego ciała... Ale męką nad męki jest konać powoli jak ja wśród tysięcy trupów. Ginąć z głodu lub od trucizny. Zresztą nic nie wiem. Przeklinam cię.

Przeklinam, trzykrotnie przeklinam świat, który mi ten list podyktował. O biada, biada“.

*

List kończył się niewyraźnem, drżącem pismem, w którym nie rozróżniało się już liter.

Skurcz, bezprzytomność, śmierć. Śmierć ludzkości.

Ten, który ów list przyniósł, schował go do kieszeni i odszedł. Patrzyliśmy za nim, uświadamiając sobie, że w swej kieszeni niósł mapę dróg ludzkości. Tych dróg, któremi ludzkość pójdzie, jeśli nie zechce rychło stąpać śladami tych, którzy jej pokazują drogę do życia.

—:::—

Konsumcja alkoholu w różnych krajach świata.

Ze statystyki zużycia alkoholu wynika, że ruch antyalkoholiczny w rozmaitych krajach nie osiągnął — z wyjątkiem Ameryki — pożądanego rezultatu. Pod względem konsumcji piwa na pierwszem miejscu stoi Bawarja, osławiony kraj piwoszów. Według statystyki wypija każdy Bawarczyk przeciętnie 255 litrów piwa na rok. Nie wiele temu klasycznemu krajowi „Kulmbachera“ i „monachijskiego Hofbräus“, ustępuje Holandja, gdzie na 1 mieszkańca wypada 207 litrów. W Anglji skonstatowano podniesienie konsumcji piwa. Przed 10 laty wynosiła ona rocznie 120, obecnie 148 litrów na głowę a raczej na gardło. Najwięcej spirytualji zużywają Niemcy, gdzie roczna konsumcja wynosi 500 miljonów litrów. Francja zużywa 300 miljonów litrów. Stany Zjednoczone zapomocą ustawy antyalkoholicznej zredukowały używanie alkoholu, które poprzednio wynosiło ponad 285 miljonów litrów rocznie, prawie do zera. W Anglji poza piwem używa się mało alkoholu, konsumcja wina wynosi tamże tylko 75 milj. litrów, podczas gdy w St. Zjednoczonych przed ustawą prohibicyjną wypijano 100 miljonów, a w Niemczech wypija się ponad 350 miljonów wina rocznie. Prym atoli pod tym względem dzierży Francja z roczną konsumcją, wynoszącą 4000 miljonów litrów wina.

—::::—

Jak uprowadzono prof. Unamuno i posła Soriano.

Do Francji przybył Henri Dumay, a wraz z nim dwaj sławni republikanie hiszpańscy, Miguel de Unamuno, dziekan uniwersytetu w Salamance i Soriano, deputowany Kortezów, których udało mu się uprowadzić z wysp Kanaryjskich, dokąd ich zagnała łaska generała de Rivery.

Plan ucieczki opracowany był podczas pierwszej podróży. Jakkolwiek mnóstwo trudności było do zwalczenia, Dumay pokonał je i po niebezpiecznej przeprawie żaglowcem, udało się dotrzeć do małej wysepki rybackiej, skąd ukazało się miejsce wygnania, obrane przez Primo de Riverę: jest to wyspa wulkaniczna, której grunt stanowi lawa, bazalt oraz popiół; wyspa, której góry nie pozbawione są tragicznej wielkości i na której nie widać śladu roślinności.

Dumay opowiada: Jak się dostać na ową wysepkę? Na szczęście jeden z mieszkańców ofiarował się nas przewieść na starym, napół zdemolowanym Fordzie na drugi koniec wyspy. Jakkolwiek ani maszyna ani szofer nie wzbudzały zbytniego zaufania, musieliśmy jednak pogodzić się z losem i z nastaniem nocy puściliśmy się w drogę, pełną niebezpieczeństw i przygód, wreszcie rano przybyto przed oberżę, gdzie nasz przewodnik kazał nam wysiąść. Tutaj przebywali dwaj skazańcy. W izbie oberży przed stołem 2-ch ludzi kończy posiłek jeden z nich to starzec o siwej brodzie i krótko przystrzyżonych siwych włosach, o cerze spalonej, wyniosłym czole, w okularach — to Miguel Unamuno. Drugi znacznie młodszy, o twarzy pełnej, cerze zdrowej, wąsach przystrzyżonych — to Soriano.

Dumay przedstawia się. Dwaj wygnańcy wzruszeni, ściskają mu ręce, on zaś bez wstępu mówi: przybyliśmy, ażeby was porwać i zawieść do Francji. Teraz pozostało wykonać ucieczkę, której plan polegał na następujących zarządzeniach: Dwaj wygnańcy otrzymują depeszę, oznaczającą im dzień przybycia łódki „Aiglon" do brzegów wysepki. Wówczas po posiłku wieczornym udać się mają drogą wiodącą do wsi, gdzie czekać na nich będą ich wybawcy, którzy ich zaprowadzą do brzegu, gdzie będzie czekała łódka. Plan wykonano dokładnie.

W trzy dni później do portu przybyła łódka, wioząca pocztę, a wraz z nią ładunek dotąd nie spotykany: piętnastu wspaniałych żandarmów, uzbrojonych w muszkiety. Gubernator wydelegował ich, uprzedzony o naszej obecności i w obawie, abyśmy nie wykonali naszego planu. Pomimo jednak ich muszkietów, ich męstwa, nie udało im się pokrzyżować szyków Dumay'a.

List z Tarnopola.

(Koresp. własna).

TARNOPOL, 31. lipca.

FASZYSTOWSKIE PLANY. — ENDECJA OPIEKUNKĄ WŁOŚCIAŃSTWA. — W SPRAWIE WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO. — WYKRYCIE „MENNICY" TARNOPOLSKIEJ.

Marzycielsko i „państwo- twórczo" usposobiona prasa, snuje kombinacje... uzdrowienia organizmu państwowego. Tutejszy lekarz od wszelkich chorób, „Głos Polski" zamieszcza artykuł w jednym z numerów bieżącego miesiąca o szumnym nagłówku: „Najbliższe zadania pracy społecznej". Autor artykułu chce za jednym zamachem dokonać uregulowania stosunków lokalnych oraz wzmocnienia poczucia obywatelskiego.

Oto co m. in. czytamy: „...Prawdziwy państwowo wychowany i karny obywatel nie jest obojętny na widok sponiewieranego prawa lub lekceważonego majestatu państwa, lecz reaguje na takie objawy należycie sam, lub wespół z innymi lub też przekazuje naprawę szkody lub jej ekspjację powołanym do tego organom"....

Pomijając dyplomatyczny ton rozważań, zwróćmy uwagę na ich treść. Przetłómaczone na język potoczny, oznacza to organizowanie, względnie na razie zamiary — zbiorowej inwigilacji.

Chociaż dyskretnie, jakby w obawie, by nie być dobrze zrozumianym zaznacza się, że „nie ma na myśli organizowania stałego nadzoru"....

Czyżby poza organami bezpieczeństwa publicznego, potrzeba nam było milicji (może i faszystowskiej), stwierdzającej „państwową lojalność" obywateli?

Przytem głośny proces krakowski, jaki się obecnie toczy przeciwko ludziom nie tylko państwowo lojalnym, ale inicjatorom i czynnym budowniczym niepodległości państwa — rzuca rzęsiste światło na prawicowe pojęcie państwowej lojalności. Co sądzić o tem, w okresie, gdy sami sztandarowi mężowie prawicy odwracają się od faszystowskich (czyżby pozornie) metod. Cui bono — to — „najbliższe zadanie pracy społecznej"? nie trudno się domyśleć....

*

Ostatnimi czasy rozwinęli na szeroką skalę zakrojoną działalność agitatorską „nasi najserdeczniejsi" nie tylko w mieście, ale także i po wsiach naszego powiatu. Chłopomani witosowi usunęli się z widowni, dając pole do popisu na terenie wsi zdecydowanym „ósemkowiczom". Zaczyna się od „oświatowej" działalności, o którą obawiamy się, by nie zaćmiła świadomości nowych pupilów wiejskich.

Notując powyższe zjawisko, należy fakt roztoczenia „opieki naszej endecji nad wsią przypisać wstecznej i dezorjentującej — pod względem społecznym i politycznym — taktyce „Piasta".

*

Niesprawdzone od pewnego czasu — krążą wersje, iż rząd nosi się z zamiarem zniesienia tutejszego województwa. Akcja oszczędnościowa miała pono być motywem zajętego przez władze centralne stanowiska. Jakkolwiek sprawa ta rozstrzygniętą zostanie, czy też została, uważamy że z punktu widzenia sprężystości administracji państwowej jakoteż stosunków wewnętrzno- politycznych, zniesienie województwa tarnopolskiego jest nietylko niepożądanem, ale wręcz szkodliwem. Bo państwo na takiej „oszczędności" nic by nie zyskało, a administracja poniosłaby znaczną szkodę. To też chcemy wierzyć, że odpowiednie czynniki, po rozważeniu projektu, wyrażą się za utrzymaniem tej placówki administracyjnej.

*

Tutejsze organa policyjne wpadły niedawno na trop szajki fałszerzy 50- groszówek. W wygodnem, podmiejskiem ustroniu fabrykowano łatwo dające się poznać falsyfikaty monetowe. Jak się zdaje — ma się tu do czynienia z „firmą" drugorzędną i w dodatku prowadzącą swój „interes" samodzielnie. Kilku wspólników przyłapanych przy pracy „menniczej" odstawiono do więzienia, za pozostałymi wszczęto poszukiwania.

Socius

— :;:; —

Publiczne zapytanie pod adresem p. Inspektora Pracy w Stanisławowie.

Kilkakrotnie już wnosiliśmy zażalenia do władz z tego powodu, że multimiljardem Griffel Chaim Eisig posiadający w Mykietyńcach pod Stanisławowem rafinerję nafty stale posiada w ruchu fabrykę w niedzielę. Znany jest wypadek że podczas rafinowania i ruchu fabryki w niedzielę powstał olbrzymi ogień w tej fabryce i kotły wyleciały w powietrze. Mimo, że władze o tem wiedziały, Griffel dalej bez przerwy w niedzielę pracuje, podczas, gdy w soboty fabryka nie jest w ruchu. Jeżeli władze administracyjne i policja ścigają każde drobne przekroczenie pracy niedzielnej wedle znanej niemieckiej zasady „kleine Diebe hängt man, grosse lässt man frei" (małych złodziei się wiesza, a dużych puszcza się wolno), to zapytujemy, czy zasadę tę w tym wypadku stosuje się za wiedzą p. Inspektora, który jednym pociągnięciem pióra może temu skandalowi kres położyć. My mieszkańcy sąsiadujący z fabryką jesteśmy więźniami tego pana, bo każdej niedzieli nie możemy nawet z rodzinami oddalić się z domów nie wiedząc, czy wybuch jaki nie poniszczy naszego mienia. Czekamy na zarządzenie. **Sąsiedzi.**

Śmierć za grunt.

We wsi Chilczycach w pow. złoczowskim zniknął nagle dnia 2 lipca br. Kiryło Samiła. Stale mieszkał u szwagra swego Grzegorza Mamczura. Wykorzystując upośledzenie umysłowe Samiły, Mamczur wymógł na nim zapis całego jego gruntu dla swej żony, a siostry Samiły i za to miał do śmierci Samiłę utrzymywać. Po dokonaniu zapisu Mamczurowie, aby pozbyć się ciężaru znęcali się nad Samiłą, bijąc go, nie dając mu jeść itd. a kazali ciężko pracować. Samiło wobec tego udał się do Sądu sierocińskiego w Złoczowie, gdzie mu powiedziano, że zapis ten zostanie unieważniony, a grunt Mamczurom odebrany.

I nagle Samiła zniknął, a Mamczurowie na pytania ludzi, odpowiadali, że poszedł do swych krewnych do Sokołówki. Dopiero dnia 17 lipca br. gospodarz z Chilczyc, Paraszczuk znać na swem polu, ujrzał w owsie dworskim zwłoki Kiryła Samiły w zupełnym rozkładzie toczone przez robactwo i muchy.

Ekspozytura śledcza w Złoczowie ustaliła, że morderstwa dokonał Grzegorz Mamczur, który bojąc się unieważnienia zapisu wieczorem dnia 2 lipca br. uderzeniem dźgana w głowę zabił Samiłę, a w nocy wyniósł zwłoki i porzucił w dworskim owsie.

Mamczur został aresztowany i odstawiony do Sądu w Złoczowie.

Z wydawnictw.

H. G. WELLS. HISTORJA ŚWIATA. Księgarnia wyd. H. Altenberg, Lwów 1924.

Dzieło słynnego pisarza angielskiego jest popularnie napisaną historją powszechną, znakomitem repetitorium dla tych, którzy potrzebują uzupełnić braki pamięci, a niezbędną książką dla wszystkich, chcących bez uciążliwych studjów uzupełnić swą wiedzę w tym kierunku. Cechuje ją zwięzłość i jasność, uprzystępniająca jej czytanie najszerszym warstwom. Nie wymaga tedy ona specjalnego przygotowania, bierze się ją do ręki jak powieść i często z takiem samem zajęciem, uzyskując pełny i szeroki pogląd na dzieje naszego świata. Odznacza się ona poza tem trafnością sądu i wyborem faktów, które ilustrują nietyle dzieje oręża i poszczególnych dynastji, ile rozwój cywilizacji ludzkiej. Na uwagę zwłaszcza zasługuje wstęp, szeroko, bo w kilkunastu rozdziałach, opowiadający w zajmujący sposób o powstaniu życia na ziemi i o ewolucji, jaką ono przechodziło w ciągu długich miljonów lat, nim poprzez stopniowy rozwój stworzyło pierwszego człowieka i pierwsze zawiązki kultury ludzkiej. (A. C.)

POLITICUS: WŁ. GRABSKI I SANACJA SKARU POLSKIEGO. Nakładem firmy Dom Wydawniczy Fr. Głowiński i S-ka w Lublinie wyszła z druku pod powyższym tytułem obszerna broszura, obrazująca pracę sanacyjną, przeprowadzoną przez Wł. Grabskiego jako ministra skarbu. Broszura Politicum jest interesującem wydawnictwem ze względu na swój temat, a zwłaszcza na trafną ocenę bezhołowia, jakie zapanowało za rządów Chjeno -Piasta w dziedzinie gospodarki finansowej. Autor, omawiając rozszalałą inflancję i katastrofalny spadek marki za tego rządu, stwierdza, że „takiej bezplanowości, tak częstej zmiany żamirów i tak daleko posuniętej bezczynności we wszystkich absolutnie sprawach państwowych dotychczas w Polsce nie widziano".

ŻMIR JÓZEF PIŁSUDSKI — BUDOWNICZY PRZYSZŁOŚCI. Wydano pod tym tytułem przez firmę Dom Wydawniczy Fr. Głowiński i Ska w Lublinie, broszura w popularny sposób kreśli dzieje komendanta legjonów b. Naczelnego Wodza oraz pierwszego marszałka Polski od wczesnego dzieciństwa aż po okres, gdy opuściwszy Belweder, zamieszkał w Sulejówku. Uwzględniony jest zwłaszcza okres młodości Piłsudskiego i jego działalność jako członka partji socjalistycznej oraz organizatora niepodległościowych kadr, z których później rozwinęły się Legjony.

75 lat spirytyzmu.

W zachodniej Europie, oraz w Ameryce, sfery burżuazyjne „wielce zajmują się spirytyzmem, który w niektórych kołach czasami przeradza się w maniactwo. Wiele mało odpornych jednostek, biorących udział w podobnych „seansach“, popada w rozstrój nerwowy i czasami kończy samobójstwem. Koła naukowe bardzo krytycznie zapatrują się na poglądy i twierdzenia głoszone przez fanatyków spirytyzmu. Praktyki jakie uprawiają spirytyści, jak „stoliki wirujące“ itp. znane były już w czasach starożytnych. „Wiedza“ ta przeszła jednak w zapomnienie i powstała nanowo w 19 stuleciu.

Zwolennicy spirytyzmu mogą teraz obchodzić 75-letni jubileusz istnienia tej „tajemniczej“ wiedzy.

Pięćdziesięcioletni jubileusz odkrycia czy wynalezienia — niewiadomo jak powiedzieć — spirytyzmu, był dla jego pionierów tak uroczysty, że obchodzili go w roku 1898 niezmiernie okazale, a w kolonji spirytystycznej Sommerland w Ameryce ku upamiętnieniu uroczystości na wsze czasy, zbudowano olbrzymią wieżę.

O uroczystościach z powodu 75-letniego jubileuszu jakoś nie słychać.

Jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób odkryto istnienie „pukających“ stolików.

Stało się to w nocy z dnia 31-go marca na 1-go kwietnia 1848 r.

Niemiecki spirytysta Eberhard Buchner opowiada o tem w swojej świeżo wydanej książce p. t.

„O rzeczach nadprzyrodzonych“ ciekawą historję.

We wsi Hydesville pod miastem Arcadją w stanie Nowy York mieszkała w chacie zbudowanej na wzór blokhausu, rodzina metodystów, nazwiskiem Fox, złożona z męża, żony i dwojga córek, Maggie i Kate. Zauważyli oni już od dłuższego czasu w domu dziwne szmery, których przyczyny nie mogli odkryć.

Owej pamiętnej nocy zastukała 12-letnia Kate w jakiś mebel i wezwała żartobliwie ową tajemniczą siłę, co spowodowało szmery, by powtórzyła to stukanie. I istotnie rozległo się natychmiast tyle uderzeń, ile przedtem uczyniła Kate.

Do sprawy wmieszała się wtedy pani Fox i zawołała głośno

„Kto tam stuka“!

Cisza.

„Jesteś istotą żyjącą“?

Cisza

„Czy jesteś zmarłym“?

Natychmiast rozległo się silne uderzenie w ścianę.

„Może jesteś duszą, która pokutuje w ogniu piekielnym?“

Znowu uderzenie w ścianę.

„Duch“ odpowiedział następnie dokładnie na pytanie p. Fox o liczbę jej dzieci i o ilość ich lat.

Nagle nastała cisza. Pierwszy seans spirytystyczny się zakończył.

Oczywiście pani Fox nie zdawała sobie sprawy z nadzwyczajnych następstw tego wydarzenia. Gdy rodzina Foxów przeniosła się do Rochester, znalazło się tam bardziej odpowiednie środowisko do badań spirytystycznych, a gdy przez wypadek znaleziono alfabet dla wirujących stolików, sprawa posunęła się tak dalece naprzód, że dnia 14 listopada 1849 roku odbył się w Ameryce pierwsze „seans“ spirytystyczny.

Publiczność miała z początkiem ochotę linczować medja, ale powoli uległa suggestji zapaleńców i spirytyzm począł się odtąd szerzyć z gwałtownością epidemji.

—:::—

Powiatowa Kasa Chorych w Brodach.

L. 1812/24 Brody, dnia 28. lipca 1924 r.

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do postanowień Rozporządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 21. marca 1921. Dz. Up. Nr. 35 i z dn. 28. grudnia 1923. r. Dz. Up. Nr. 3. ex 1924, podaje się niniejszem do wiadomości P. T. Ubezpieczonych jakoteż Pracodawców, że spisy uprawnionych wyborców do Rady Kasy są wyłożone do przeglądu uprawnionych w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Brodach **od 1 sierpnia do 10. sierpnia b. r. włącznie.**

W tym czasie ma każdy uprawniony wyborca prawo w godzinach urzędowych wglądnąć w spisy wyborców swojej grupy.

Reklamacje mogą być wniesione do Zarządu Kasy w Brodach w terminie **od 1. sierpnia do 10. sierpnia b. r. włącznie.**

Termin wyborów i ilość wybrać się mających delegatów poda się interesowanym w swoim czasie do wiadomości osobnemi obwieszczeniami.

636—1 **Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Brodach.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.